

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NADZIEJĄCY: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K.
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K.
Pod kroniką wiersz 5 K.
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

G. Śląsk przed wyzwoleniem.

Księża litewscy głoszą rzeź Polaków

Propozycja ugody polsko-litewskiej.

„Republika żołnierska“ w Kurlandyi

Hyeny paskarskie żerują dalej.

Pobożny skrytobójca

Polska w oczach cudzoziemców

Nie mamy szczęścia do cudzoziemców. I choć to nie jest przyjemne, stwierdzić musimy, że nie mamy miru zagranicą, że co więcej, obcy, prócz Francuzów, odnoszą się do nas — z nieufnością lub antypatją. Odczuliśmy to dotkliwie przy decyzjach konferencji pokojowej, która traktowała nas jako zaprzyjaźniony naród, a wyrzuciła nam szereg krzywd.

Tak rasa germańska, jak i pobratymcy Słowianie są naszymi wrogami, w Anglo-saksonach mamy tylko niechętnych. U wszystkich prawie naszych granic dyszy nienawiść sąsiadów czyhająca na chwilę naszej słabości. Z tego sprawę zdać sobie musimy, z tem liczyć się jako z realnym czynnikiem, temu przeciwdziałać roztropną, oględną polityką wewnętrzną i zewnętrzną by jeśli nie usuniemy nieprzyjaźni naszych starych wrogów, w oczach własnych i dalszej zagranicy nie mieć sobie nic do wyrzucenia.

Najsmutniejszym objawem dla nas jest, że i sfery prawdziwej demokracji zachodu nie mają do nas zaufania, że dzięki działalności samowolnych naszych „przewodników narodu“, która ujawniła nadto wyraźnie swój charakter uważając Polskę za kraj reakcji, identyfikując ją z przedrozbiorową Polską klerykalno-szlachecką. Zagraniczna demokracja nie ma zrozumienia ani dla naszej walki o zjednoczenie ziem polskich, ani dla głębokich przemian, jakie w naszym wewnętrznym życiu zaszły. W oczach jej jesteśmy państwem imperyalistycznym, walczącym na wszystkie fronty dla grabieży ziem cudzych, państwem reakcyjnym, uciskającym mniejszości narodowe. Że lud polski nie ma nic wspólnego z zamierzeniami imperyalistów i reakcjonistów że dąży wszystkimi siłami do wybudowania gmachu państwowego na jak najszerzej podstawach demokratycznych, o tem liberali zachodu wiedzieć nie chcą. Nieznajomość stosunków panujących u nas łącznie z powierzchownymi spostrzeżeniami odnośnie do naszej polityki zagranicznej wytwarza ten osąd nieprzychylny dla Polski, na podstawie którego odmawia się nam praw do niezaprzeczalnych naszych własności i rzuca się nam kamienie pod nogi.

Pochopnie przyjmuje się wszystkie krzywdzące Polskę wieści, czyniąc na ich podstawie zarzut zacofania, nietolerancji i militarystyki całemu narodowi. Historie „pogromów“ żydowskich, a w rzeczywistości smutnych, sporadycznych wypadków, które ani w setnej części nie dorównują rozmiarom i okropnością wypadkom w Rosyi i na Ukrainie, a których równoważniki i to w wyższym stopniu znajdujemy na Węgrzech, w Czechach, nawet w Austrii i Niemczech, dzięki propagandzie wrogich żywiołów w fantastycznej, potwornej przesadzie przebiegły świat budząc nieprzyjemne uczucia do Polski. Naszej akcji wojennej na wschodzie, przypisuje się najwsteczniejsze zamiary zdobywcze, mimo, że litewski manifest Naczelnika Państwa określił charakter tej wojny i mimo, że lud polski, który dając swą

Bądźmy też sprawiedliwi.

Pan poseł Zamorski wystąpił z nową wiadomością kalumnii na łamach „Słowa Polskiego“. Nie wiemy, gdzie był, gdy tutaj mógłby się ze swymi radami przydać, bo może wtedy wszechpolacy nie byłiby przeszkodzili zajęciu Lwowa przez P. O. W., która dowiedziawszy się o przygotowaniach ukraińskich do zamachu na dzień 1. listopada, chciała ich uprzedzić i opanować Lwów.

Przyznajemy słusność p. Zamorskiemu gdy pisze, że wtedy „albo byłoby nie przyszło do zamachu ukraińskiego, albo też ten zamach nie byłby wywołał tak okropnej tragedii“.

A ktożto powstrzymał zorganizowaną i przygotowaną do opanowania miasta młodzież polską, jak nie sam p. były pułk. Mączyński, który ze swymi adherentami sprzeciwił się proponowanemu polskiemu zamachowi stanu.

Tak jest. Gdyby nie tchórzliwe zachowanie się wówczas p. Mączyńskiego, byłoby się uniknęło niewątpliwie tej okropnej tragedii. Wówczas na dany sygnał ze Lwowa byłaby chwyciła za broń cała ludność polska wschodniej Galicji i

do tej straszliwej inwazji nie byłoby przyszło.

Nie dopuściliście do opanowania Lwowa i Galicji wschodniej przez społeczeństwo polskie, dlatego na swe musicie wzięść barki męczeńską i bohaterką krew przelaną na tej nieszczęśliwej ziemi. Na swoją odpowiedzialność weźcie też konsekwencje ówczesnej waszej decyzji, która spowodowała rozpaczliwą sytuację Lwowa i konieczność prowadzenia wojny o wschodnią Galicję.

Nie byłoby wojny polsko-ukraińskiej i dziś nie byłoby kwestii wschodnio-galicyskiej, gdyby gotowe i zorganizowane wówczas oddziały polskie w nocy z 31. października na 1. listopada dzięki p. Mączyńskiemu i jego wszechpolskim trąbantom nie pozostały bezczynne. Na inne sojizmaty i kłamstwa p. posła nie będziemy odpowiadać.

Pali was krew niepotrzebnie i z waszej winy przelana, żrą was wyrzuty sumienia, ale daremne są wasze wysiłki zwać winę na innych. Do was przylgnie ona na zawsze.

Kiedy nastąpi okupacja G. Śląska?

Na powyższe pytanie, aczkolwiek ta okupacja jest zasadniczo zdecydowana, dokładnej odpowiedzi dać nie można.

Sądzić jednak należy, że nastąpi natychmiast po ratyfikacji traktatu przez wielkie mocarstwa, co znowu, prawdopodobnie dojdzie do skutku w końcu września.

W każdym razie stosowne przygotowania są czynione i

już gotowe do wymarszu na Górny Śląsk: część korpusu francuskiego i dwa pułki włoskie.

Nie wiadomo nic o przygotowaniach oddziałów angielskich i amerykańskich.

WIEDEŃ. (K. P.) „Telegraphen Kompanie“ donosi z Gdańska:

Do Gdańska przybył porucznik amerykański Roosevelt, celem zbadania

czy Gdańsk nadaje się jako miejsce aprowizacyjne dla armii, która ma obsadzić Górny Śląsk. Po odbyciu szeregu konferencji z miejscowymi czynnikami porucznik Roosevelt odjechał do Kobleney.

Hoover o aprowizowaniu Europy.

WIEDEŃ. 18. września. (Pat.) B. K. z Paryża. „N. Y. Herald“ podaje z N. Jorku, że Hoover oświadczył, że niebezpieczeństwo bolszewickie w środkowej Europie od lutego znikło dzięki uregulowaniu cen środków żywności.

Ameryka będzie nadal Europę zaopatrywała w żywność. Amerykańska akcja pomocnicza kosztowała dotychczas 100 milionów dolarów, z czego 90 milionów będzie zwróconych, pozostałych 10 milionów zostało wydanych na cele filantropijne, w szczególności na odżywienie dzieci.

krów, ma jedynie coś do powiedzenia, wyraźnie i głośno zastrzegł się przed jakąkolwiek polityką aneksjonistyczną.

Lecz ta nieznajomość stosunków na wschodzie, to niezrozumienie naszych interesów życiowych, idzie jeszcze dalej: socjalistyczni teoretycy zachodni uważają, że Niemcy zostały skrzywdzone na rzecz Polski. Ostatni występ Marcelego Sembata podczas debaty ratyfikacyjnej w Izbie francuskiej, jest pełnym wyrazem niesprawiedliwości wyrządzonej nam.

Wobec tego stanu rzeczy pozostaje tylko jedno: dla zwalczania fałszywych, a po części inspirowanych poglądów, tem dobitniej, tem silniej zaznaczać wobec zagranicy prawdziwe cele, prawdziwą wolę olbrzymiej większości narodu, z tem większą stanowczością wewnątrz przeciwstawiać się wszelkim zakusom rodzimej reakcji. Pierwsze spełnić musi nasza socjalistyczna reprezentacja w Sejmie, drugie jest rzeczą całego proletariatu polskiego.

„Plebiscyt na G. Śląsku skończy się klęską Niemiec“.

„Neue Zeitung“, organ niem. socjalistów niezależnych, omawiając w artykule p. t.: „Skutki polityki gwałtu na Górnym Śląsku“ powstanie polskie, pisze między innemi:

Z tego musimy sobie zdać już teraz sprawę: Głosowanie ludowe na Górnym Śląsku

skończy się kompletną klęską Niemców.

Jeżeli nawet polski robotnik od obecnego polskiego rządu nie może się spodziewać szczególnego uwzględnienia swych postulatów, to jest on jednak zawsze Polakiem wśród Polaków i czuje łączność z podobnie myślącym proletariatem polskim. Tak więc znajdzie się on w Polsce w położeniu,

pozwalającym mu z większym prawdopodobieństwem zwycięstwa przeprowadzić walkę swoją o władzę,

aniżeli w Niemczech, w kraju, gdzie zawsze mimo listopadowej rewolucji i tym podobnych fajerwerków, jest uważany z powodu swej przynależności rasowej

za mniej wartościowego za robotnika drugiej klasy.

Niemcy muszą stracić Górny Śląsk.

O powrót uprowadzonych powstańców górnośląskich.

KATOWICE. (Pat.). Biuro pras. komisaryatu państwowego na Śląsku donosi o zagwarantowaniu przez komisję międzysojuszniczą natychmiastowego przedsięwzięcia kroków celem spowodowania powrotu uprowadzonych.

Komisarze państwowi nie będą czynili przeszkód powrotowi tych, którzy podczas powstania zbiegli do Polski. Pozwolenie to nie wyklucza jednakże ścigania prawnego tych osób, które popełniły pospolite zbrodnie. Zabroniono powrotu 282 osobom, wyszczególnionym na liście, którą wręczono komisji międzysojuszniczej. Zastrzeżono sobie jednakże jeszcze zbadanie, którym osobom zamieszczonym na tej liście można by pozwolić na powrót. Powracającym zapewniono w umowie między przemysłowcami a robotnikami możliwość otrzymania pracy. Powrót rozpocznie się 17 b. m.

PO ZAMACHU W RJECE.

WIEN, B. K. z Lyonu. Z Rzymu donoszą, że d'Annunzio wydał odezwę, w której zapowiada uwolnienie i ostateczną aneksję Rjeki. Krażownik pancerny St. Marco zawinął do Rjeki. Wiadomość, że południowo-słowiańskie samoloty ostrzeliwały Rjekę bombami, nie jest stwierdzona.

WIEN, 17 września, noc. (Pat.). B. K. z Tryestu na podstawie lublańskiego biura korespondencyjnego: Agencja Stefania donosi urzędowo o zamachu w Rjece, co następuje: Według wiadomości, nadeszłych przed południem, oddziały wojsk z kabinami maszynowymi i samochodami pancernymi odeszły z Ronchi i przybyły do Rjeki. Znajduje się z nimi generał d'Annunzio.

Nieudała ofenzywa bolszewicka na Polskę.

(f) Komunikat sztabu generalnego z 16 bm. zawiera nadzwyczaj ciekawe szczegóły, które uszły uwagi publiczności.

Oto od dłuższego czasu zapowiadali bolszewicy ofenzywę na front polski, który jest dla nich najniebezpieczniejszym.

Wskutek tych przygotowań, wskutek zgromadzenia przez rząd sowieński wszystkich sił na naszym froncie, były możliwe niespodziewane sukcesy armii ukraińskiej, Denikinowskiej i Kołczakowskiej.

Przeciwnicy ci dla bolszewików są drugorzędnyimi czynnikami militarnymi, przeto odważyli się na poważne osłabienie tych frontów, by rozprawić się z naszymi wojskami.

I oto od 6-go b. m.

rozpoczęli poważnie przygotowaną ofenzywę na całym froncie polskim od Dźwiny do Horynia.

Główny atak szedł przedewszystkiem na nasze lewe skrzydło nad Dźwiną i na prawe nad górnym biegiem Horynia.

Największe siły rzucili bolszewicy na lewe skrzydło —

udało im się nawet przekroczyć Dźwinę w dwóch punktach:

pod Krasławkami i Koplau.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 17 września.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym na południe od Krasławki wzięto dotychczas tysiąc kilkuset jeńców, w tem 18 oficerów, zdobyto 2 armaty, 20 karabinów maszynowych oraz wielką ilość broni ręcznej, amunicji i taboru. Ilość jeńców wzrasta przez wyłapywanie kryjących się po lasach oddziałów bolszewickich. Na odcinku północno-wschodnim toczą się walki dla nas pomyślne. Na odcinku wschodnim spokój. Na odcinku Łunińca rozbiły oddziały naszej piechoty batalion nieprzyjacielski, biorąc do niewoli wielką ilość jeńców, między nimi dowódcę pułku i dowódcę batalionu.

Front wołyński: Ponowne ataki bolszewickie na Suszczany (na północ od Olecka) zostały odparte.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

„Republika żołnierska“ w Kurlandyi.

Opierając się na wypadkach z ostatnich czasów, można twierdzić, że sojusz rosyjsko-niemiecki poczyną przybierać konkretne kształty. Ale nie jest to sojusz niemieckiej i rosyjskiej rewolucji, lecz sojusz niemieckiej i rosyjskiej kontrrewolucji.

Rząd lotewski powołał w jesieni do służby niemieckich oficerów i żołnierzy do walki przeciwko groźnie zbliżającej się armii sowieckiej. Anglia, która zrazu także nie pogardzała niemiecką pomocą przeciwko bolszewizmowi żąda wycofania niem. wojsk z Kurlandyi, odkąd niebezpieczeństwo bolszewickie minęło. W istocie niem. rząd wydał rozkaz wycofania wojsk z Kurlandyi, jednak wojska, które stoją pod komendą Goltza, odmówiły posłuszeństwa. Oficerowie, którym w ojczyźnie grozi zwolnienie, zatrzymują swych żołnierzy, obiecując im ziemię na Łotwie.

Tym sposobem obsadzili Niemcy znaczną część Łotwy, pozostawili lotewskie urzędy i władze i rozpoczęli tam gospodarować, jak u siebie w domu. I to niemieckie, żołnierskie państwo — samo bowiem nazywa się „żołnierską republiką“ — stoi w tak ścisłym kontakcie z operującą w pobliżu rosyjską białą gwardią, zbierającą się pod komendą carskich generałów Hellera i Lievena, że w szeregach białej gwardii można spotkać niemieckich oficerów i żołnierzy.

—o—

Dźwina jest na tym terenie jednym z najlepszych punktów oparcia. Utrzymanie jej linii decyduje o kampanii zimowej.

Pozycję tych bohatersko broni 5-ta dywizja legionowa gen. Smięgłego - Rydza.

Ryzykownym ruchem uderzenia na tyły wroga, co przy wojnie partyzanckiej (jakie teraz są prowadzone), daje armii odwaznej i pełnej inicjatywy zawsze niepodzielnie przewagę i zwycięstwo, odrzuciła brygada legionowa wroga za Dźwinę, zadając mu klęskę.

Nie możemy za wiele powiedzieć, ale przypominamy, że dzieje się to w chwili, gdy wojska litewskie nawiązują pertraktacje z bolszewikami, gdy Polska musi zabezpieczać granicę od Górnego i Cieszyńskiego Śląska.

Moment więc przez bolszewików

był dobrze upatrzony i wybrany.

Jednak mimo to strategia ich znowu kapitulowała przed polską.

Może również i ci, co bezmyślnie nie tylko ze względów strategicznych, ale i politycznych, paraliżowali pertraktacje rozejmowe z Petlurą, potrafią wysnuć logiczny wniosek, że w swojej wszechrosyjskiej ideologii działali — pour les bolcheviques.

Prześladowania Polaków na Litwie.

„Nasz Kraj“ donosi z Kowna:

Przed dwoma dniami wyruszył na Koszedarę i ich okolice pomocnik kontr. wywiadu Giro z 50 doborowymi żołnierzami dla dokonania aresztowań. W nocy przywieziono z tamtych stron 3-ch obywateli. W Koszedarach

aresztowano 40 młodych ludzi.

Tenże Giro wydał telefonicznie rozkaz, aby rozpoczęto rewizje i aresztowania w stronach kiedańskich i poniewieskich.

Aresztowanych władze litewskie

traktują z dziką brutalnością. G. Szemberg, kierownik Tow. dramatycznego „Lutnia“, siedział 2 dni w lochu. P. Plecki od chwili aresztowania siedzi w lochu.

Księża litewscy w całej północnej Suwałszczyźnie i w przyległych okolicach

nawołują z ambon do rżnięcia Polaków.

Odnaczają się pod tym względem między innymi ks. Jozajtis i Jozefajtis. i dnia 26-go b. m. w Kalwaryi odbył się mityng, na którym ten ostatni wystąpił ze wściekłą przemową antypolską. Na zgromadzeniach litewskich występuje przeciwko Polakom jakiś agitator, przebrany w mundur oficera amerykańskiego.

GDZIE SKIEROWYWAĆ DARY

DLA GÓRNOŚLĄZAKÓW?

WARSZAWA, 17 września noc. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje: Minister spraw wewnętrznych w czasie swego pobytu w Sosnowcu stwierdził, że komisaryat rad ludowych na Śląsku otrzymuje tylko nieznaczne części bardzo licznych ofiar, przeznaczonych na pomoc dla Ślązaków przez sejmiki, rady miejskie, instytucje społeczne i osoby prywatne, które to ofiary, bywają ogłaszane w czasopiśmie. Wobec powyższego minister spraw wewnętrznych podaje do wiadomości wszystkich ofiarodawców, że wszelkie ofiary w naturze (szczególnie dotkliwym jest brak bielizny, obuwia i ubrań) należy skierowywać pod adresem siedziby komisaryatu rad ludowych na Śląsku w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 1. 8, ofiary zaś pieniężne przekazywać należy do polskiej krajowej Kasy pożyczkowej, oddziału w Sosnowcu na rachunek komisaryatu rad ludowych na Śląsku.

Korony spadają coraz niżej.

WIEN, „N. Wr. Abendblatt“ donosi z Amsterdamu, że kurs koron w Antwerpii 16. b. m. spadł ponownie z 3.90 na 3.75 guld. holend. za 100 K. Natomiast kurs marki podniósł się z 8.75 na 9.22 1/2 guld. holend.

Litewskie propozycje porozumienia polsko-litewskiego.

(H. B. P.) „Głos Litwy“ z 14 bm. podaje artykuł prof. uniwersytetu krakowskiego litwina, p. J. A. Herbaczewskiego, którego umieszczenie w tem półurzędowym piśmie rządu litewskiego w chwili obecnej, wobec wznawianych pertraktacji polsko-litewskich, należy uznać za znamienne.

„Prowizoryczny rząd litewski oświadcza, że ani z Niemcami, ani z Rosją nie chce wchodzić w żadne układy, zagrażające bytowi Polski, że z Polską pragnie zawrzeć ściślejszy związek którego formę i charakter określi Sejm konstytucyjny państwa litewskiego; że

suwerenność etnograficzna elementu litewskiego nie będzie suwerennością wyłączną;

że Polakom, mieszkającym na całym terytorium państwa litewskiego, przysądza równe i wspólne suwerenne prawa pod względem politycznym i kulturalnym — z tem wszakże zastrzeżeniem że sprawa Białorusi nie jest przedmiotem rokowań — jako zupełnie odrębna koncepcja.

Rząd polski oświadcza, że wobec tego, iż w państwie litewskim Polacy będą zupełnie równoprawni z Litwinami,

przysądza temu państwu 5 dotychczas spornych powiatów gub. wileńskiej,

zaś ściślejsze oznaczenie granic Litwy oddaje kompetencji legalnego rządu litewskiego wyłonionego z konstytuandy, w porozumieniu z rządem polskim.

Po takiej wstępnej obopólnej enuncjacji prowizoryczny rząd litewski, oraz generalny komisarz ziem wschodnich rozwiązują się. Tworzy się nowy rząd prowizoryczny Litwy z przedstawicieli wszystkich narodowości, terytorium państwa litewskiego zamieszkujących. Ten nowy rząd w możliwie szybkim czasie ogłasza wybory do Sejmu konstytucyjnego, zwołuje konstytuandy w Wilnie i konstytuandy oddaje całą władzę nad Litwą — z sejmu litewskiego wyłoniony rząd staje się rządem legalnym.

Jeszcze przed zwołaniem konstytuandy całe terytorium państwa litewskiego może być podzielone na okręgi: 1) etnograficznie ściśle litewskie, 2) ściśle polskie, 3) ściśle białoruskie, 4) mieszane. Według tego może być zorganizowana administracja polityczna państwa, oraz zabezpieczone życie kulturalne wszystkich narodowości. O żydów troszczyć się koalicja, więc moje trzy grosze są zbyteczne — białorusini otrzymają autonomię narodową.

Ministerstwa wyznań i oświaty, oraz sztuki

i kultury w państwie litewskim będą miały po 2 wydziały: litewski i polski oraz z sekcją białoruską. Co się tyczy tek ministerjalnych, to — jeżeli prezydentem ministrów będzie Litwin ministrem spraw zagranicznych będzie Polak i odwrotnie.

Oba języki (litewski i polski) w szkołach

Lichwa mieszkaniowa.

Przerażające ceny mieszkań, -- Tylko paskarze mogą płacić żądane czynsze. -- Do walki z lichwiarzami-kamienicznikami.

Nadchodzące do Lwowa wiadomości o straszliwym braku mieszkań w Warszawie i Krakowie nie tylko nie były przesądzone, ale wskazywały, że po wojnie, po pięcioletnim zastoju budowlanym, klęska ta objąć musi całe państwo, wszystkie większe środowiska. I dziś faktycznie wszystkie miasta, miasteczka i środowiska przemysłowe cierpią ogromnie na brak mieszkań.

Znaleść obecnie mieszkanie w naszym mieście to sztuka pierwszorzędna.

Naturalnie równolegle z brakiem mieszkań idzie

lichwa mieszkaniowa.

Kto dziś jest w tem nieszczęśliwym położeniu, że musi szukać mieszkania, ten spotka się z żądaniem takiego czynszu, że włosy stają na głowie z przerażenia.

Za dwa pokoje z kuchnią 450 K

żąda kamienicznik przy ul. Pełczyńskiej, inny za trzy pokoje żąda 600 K, za nędzny pokój z kuchnią od 200—350 K.

Istnieje wprawdzie ustawa o ochronie lokatorów i ta jako tako chroni niezmienną wartość mieszkań lokatorów, o ile magistrat nie uważa się za trabanta kamieniczników, zato z nowych lokatorów zdzierają kamienicznicy skórę. Na razie nie ma widoków, aby sytuacja mieszkaniowa mogła się w najbliższej przyszłości poprawić. Zupełny zastój budowlany trwa dalej i nie można przewidzieć, kiedy praca w tym kierunku będzie się mogła rozwinąć.

Spółeczeństwo, które w owej ogromnej większości nie należy do kamieniczników, musi się ołowić samoobrony, akcję ochronną muszą też rozwinąć władze samorządne, bo sprawa ta może się przemienić w powszechną klęskę.

Już dzisiaj

będą obowiązkowe. Uniwersytet będzie litewsko-polski, wzgl. utrakwistyczny.

Aż do ukończenia wojny z bolszewikami (względnie Niemcami) na całym terytorium Litwy wojska sprzymierzone będą podlegały wspólnej komendzie polskiej.

z tem, że oficerowie i żołnierze, przynależni do państwa litewskiego, będą wydzieleni z szeregów armii polskiej i wcieleni do armii państwowej Litwy, rekrutującej się terytoryalnie i narodowościowo.

—o—

jedynie paskarz jest w możności żądany czynsz zapłacić,

gdzie ma mieszkać robotnik, czy urzędnik.

Lichwa mieszkaniowa musi być ścigana na równi z paskarstwem,

zorganizowani lokatorzy mogą nie dopuścić, aby czynsze podnoszone ponad przedwojenne.

Równocześnie społeczeństwo musi się domagać od rządu rozbudzenia ruchu budowlanego, trzeba tworzyć zrzeszenia, które przy pomocy państwowej mogłyby ułatwić budowę domów.

W zrozumieniu tej konieczności rząd wydał ustawę o państwowym funduszu mieszkaniowym (Dziennik ustaw państw) z 5 września br. Nr. 72) datowany na rok bieżący kwotą 15 mil. marek, który ma na celu ułatwienie

budowy domów z małymi taniemi mieszkaniem.

Ustawa stwarza komisję państw. funduszu mieszkaniowego złożoną z przedstawicieli ministerstwa skarbu, rob. publ. i zdrowia, która ma przyznawać pożyczki zarządom komunalnym na zakup terenów, materiałów budowl., oraz budowę domów z małymi, taniemi mieszkaniem, dalej na pożyczki, jakie zarządy gminne udzielać będą kooperatywom budowlanym. Także kooperatywy budowlane i organizacje społeczne mogą korzystać z pożyczek wprost z komisji państw. fund. mieszkaniowego.

Rzecz społeczeństwa będzie inicjatywę rządu zrealizować i rozwinąć wielką akcję budowlaną, aby bodaj złagodzić klęskę, jaka nieuchronnie przed nami stoi.

Lichwa i paskarstwo objęły obecnie wszystkie dziedziny naszego życia, bronić się przed niemi jest obowiązkiem każdego człowieka. Dlatego

do walki z lichwą mieszkaniową wzywamy społeczeństwo.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.

(Ciąg dalszy).

„On sam wydał ją w moje ręce mówiąc o jej wiernych oczach!“. Gdyby pani w owej chwili mogła była czytać w mojej duszy, byłabyś głośno krzyknęła z przestachu i obrzydzenia... Byłem opętany, Natalio Wiktorówna! Codziennie wracałem, by widzieć panią i upajać się w obecności pani jadłem mojego ohydnej planu. Lecz widziałem trudności przed sobą. Wtem zjawiła się Zofia Antonówna... z tą historią z Petersburga. Tego właśnie do bezpieczeństwa było mi potrzeba. Teraz już po wszystkie czasy pewny byłem zaufania rewolucjonistów. Zdawaćby się mogło, że Siemianicz powiesił się umyślnie, aby mi pomógł do dalszych zbrodni. Natalio Wiktorówna, wielbiłem potęgę kłamstwa i oddałem się jej zupełnie. Czyż mogłem się oprzeć? Nagrodą moją miałaś być przecie pani!

Siedziałem samotnie w moim pokoju i malowałem w wyobraźni moje przyszłe życie... Byłem jak fanatyk, który czuje pokusę popełnienia strasznego świętokradztwa. Tylko, że w tej mojej przyszłości nie było powietrza... dusiłem się w niej... I bałem się także matki pani. Drżałem, gdy wchodziłem do jej pokoju. Ale matka pani ledwie słyszała co mówiłem i po chwili zupełnie

zdać się zapomniiała o mojej obecności. Teraz już nic nie stało między mną a panią. Byłaś bezbronna, a wkrótce miałaś być osamotniona.

...Tak myślałem. Byłaś bezbronna... Potem ujrzałem w myśli cień rzęs u Twych szarych, wiernych oczu, i Twe czyste czoło. Niskie jest jak czoło statuy i jak ono spokojne i bez skazy. I zdawało mi się, że z tych oczu światło wychodzi i wnika we mnie, prześwieca moje serce i ratuje mnie od hańby i od ostatniej ohydnej zbrodni. I panią ono uratowało. Przebac pani moją zuchwałość. Lecz było coś w spojrzeniu pani, co mi zdradzało, że pani...

To światło! Ta prawda co biła z oczu pani!... Czułem, że będę musiał powiedzieć pani, że ją kocham. Lecz aby mógł to pani powiedzieć, musiałem wprzód wszystko wyznać. Wyznać, pójść i — zginać.

Cierpieć strasznie, lecz nie rozpaczam. Zostaje mi jeszcze tylko jedna rzecz do zrobienia. Potem — jeżeli mnie puszczą — odejdę i skryję się gdzieś w ciemności. Przez to, że wydałem Wiktora Haldina, zdradziłem sam siebie w najniebezpieczniejszy sposób. Przez panią dopiero odczułem to tak głęboko... Za panią stoją niewidzialne moce!... Lecz niech się pani nie ludzi, Natalio Wiktorówna, nie jestem nawróconym. Czyż mam duszę niewolniczą? Nie! Jestem niezawisły — i dlatego zguba jest moim przeznaczeniem.

Tu przestał pisać, zamknął książkę i zawinął ją czarnym welonem, który zabrał od Natalii. Poszukał potem papieru i sznurka, sporządził pakiet, który zaadresował do Panny Haldin,

Bulwar Filozofów, poczem rzucił pióro daleko w kąt pokoju.

Teraz usiadł spokojnie, położywszy zegar przed sobą. Byłby mógł już teraz wyjść, lecz godzina jego jeszcze nie wybiła, a godziną tą miała być północ. Pragnął, ażeby obecnymi jego czynami kierowały wypadki i słowa pewnej nocy z jego przeszłości. Obraz pani Haldin stał żywo przed jego oczyma i zdawało mu się, że obserwuje go bezustannie. Lecz to go nie przerażało. Zakończył już wszakże z życiem swoim. Pogarda jego zwróciła się teraz ku niemu samemu. „Nie miałem ani dostatecznej prostoty, ani odwagi, ani panowania nad sobą, aby być doskonałym łotrem, lub wyjątkowo zdolnym człowiekiem“!...

Z uderzeniem godziny dwunastej zerwał się i szybko zbiegł ze schodów. Słyszał, że tej nocy zbierali się rewolucyoniści w domu Laxpary. Tam też udał się prosto, nie łatwo jednak został wpuszczony. Dopiero gdy powiedział, że ma coś ważnego i pilnego do powiedzenia całemu zgromadzeniu, wprowadzono go. Gdy Razumow wszedł, zamknął drzwi za sobą, usunął się na bok i oparł się o ścianę. Trzy małe pokoje w mieszkaniu Laxpary oświetlone lampami naftowymi były przepełnione ludźmi; wszędzie pełno było dymu, wszędzie toczyły się żywe rozmowy, wszędzie stały szklanki z herbatą, lub próżne, nawet na ziemi. Jedną z córek Laxpary zaniebdana i leniwa, jak zwykle siedziała za ogromnym samowarem.

Zjawienie się gościa o północy nie małe wywołało wrażenie. (C. d. n.).

„Sodalis Marianus“ skrytobójcą!

W sprawie skrytobójczego morderstwa w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego — o czym donosiliśmy we wczorajszym numerze — wyszły na jaw bliższe szczegóły.

Morderca śp. Sąddeckiej, rygorozant praw, Henryk Grodzki,

jest członkiem kłerykalnego stowarzyszenia „Sodality Maryjańskiej“

i przygotowując się „na śmierć“, zażądał dostarczenia mu szeregu nabożnych książek pod następującymi tytułami:

„Przygotowania na śmierć czyli pobożne rozmyślenia o prawdach wiecznych“, „O ządaniu się z wolą Bożą“, „Krótkie nabożeństwo do św. Gerarda Majella“ i t. d.

Nabożny więc zbrodniarz, podobnie jak śp. Macoch z Jasnej Góry! Ludzkość może się zamienić w zgraję łotrów i morderców, byleby tylko kłerykalna była! Można rabować i mordować, można gwałcić, kraść i... można w ostatniej chwili jeżeli się jest „Sodalisem“ — duszę zbawić... z grzechu się oczyścić!

Potworna bigoterya!

Co zeznaje zbrodniarz?

Grodzki zaprzecza poprzednim zeznaniom i twierdzi, że utrzymywał stosunki miłosne z zamężną córką śp. Sąddeckiej p. Taszycką. Sąddecka robiła wyrzuty córce i oświadczyła Grodzkiemu, że więcej na ten stosunek nie pozwoli. Grodzki, widząc przeszkodę dla swych planów w osobie śp. Sąddeckiej, postanowił ją usunąć i jeszcze przed 7 tygodniami

uknuł plan zamordowania Sąddeckiej.

Zrazu zamierzał nająć bandytów, ale w końcu zdecydował się spełnić plan osobiście, ucharakteryzowawszy się za bandytę, z nabitym rewolwerem, tylnymi schodami udał się do mieszkania Sąddeckiej (u której był lokatorem) i dokonał zbrodni.

Mordercę odstawiono do sądu okręgowego, gdzie oddany będzie pod sąd doraźny. Kochankę Grodzkiego, Taszycką, aresztowano.

Szczegóły morderstwa.

Zamordowana śp. Sąddecka była żoną notaryusza

który również w sposób tragiczny zginął; znaleziono go utopionego w stawie w Zatorze.

Śp. Sąddecka była osobą zamożną, współwłaścicielką trzech kamienic przy ul. Grodzkiej i w Rynku, dalej przy ul. Floryańskiej i Siemiradzkiego.

Z trojga dzieci najstarsza córka Zofia wyszła przed 12 laty za radcę kolejowego dra Taszyckiego, młodsza przed 6-ciu miesiącami zmarła wskutek pomieszczenia zmysłów, syn jest technikiem.

Pożycie małżeńskie drów Taszyckich było od samego początku nieszczęśliwe.

Taszycka

przypadła przez męża przed wojną na gorącym uczynku miłosnym

jednak mąż winę darował i przyjął ją z powrotem do swego domu.

Zbroczona widocznie seksualnie, w czasie ewakuacji oddawała się nowym miłosnikom, których jednak dr. Taszycki, człowiek cieszący się niezwykle dobrą opinią, nie mógł dłużej znieść i na tem tle wytoczył żonie spór separacyjny.

Morderca Grodzki,

trzeci z rzędu kochanek

przeniósł się do domu Taszyckich i aczkolwiek prawnik z zawodu, rozpoczął handlować — założył wspólnie z Taszycką sklep towarów mieszanych przy ul. Floryańskiej 47, który przynosił kilkutyśne zyski miesięcznie.

Grodzki obowiązał się utrzymywać w ten sposób Taszycką i jej dwoje dzieci.

Hulaszcze życie zakochanej pary wymagało dochodów, których sklep nie mógł przynieść i dlatego zdaje się z braku gotówki na towary sklep zamknęto w ostatnich czasach, a Grodzki zmuszony widocznie do wydostania pieniędzy na utrzymanie Taszyckiej i

w przypuszczeniu, że przez zabicie Sąddeckiej przypadnie utrzymanie jego wielki spadek,

wprowadził w czyn swój zbrodniczy zamiar pozbawienia Sąddeckiej życia.

—o—

Mieszkańcy Lewandówki na wieść o tam

przepędzili swoich opiekunów

i nie pozwolili na odbycie się licytacji.

Słów parę o Kleparowie.

W Kleparowie nie lepiej. Mieszkańcy

od ośmiu miesięcy nie otrzymują cukru od szesściu miesięcy maki a mało kiedy chleba.

W sklepach aprowizacyjnych nigdy niema towaru „na kartki“, ale

chleb za 12 K., mąkę za 24, cukier za 56 K. można dostać każdej chwili i w dowolnej ilości.

O tłuszczech lepiej nie wspominać.

Urząd gminny chcąc jednak pokazać mieszkańcom, że dba o nią, sprowadził kartofle, które

leżą do dnia dzisiejszego

na podwórzu urzędu gminnego, bo

są zgniłe, tak, że wydzielają ze siebie nieprzyjemny

woń.

Nie mówię już o drogach kiepskich, o prochu dochodzącym kostek w dzień pogodny i o błotach w dzień słotny, ale nie można zamilczeć jednego wypadku.

Oto proboszcz tamtejszy, ks. Magierowski, słysząc o nadużyciach naczelnika gminy i jego otoczenia, wszedł do urzędu gminnego i w ostrych słowach przy świadkach

zagroził naczelnikowi i jego zastępcy kryminałem na wypadek dalszej orgii paskarskiej z ich strony.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy tych gmin wyciągają swoje ręce spracowane w stronę Lwowa, prosząc o pomoc i ratunek, który może nastąpić tylko z chwilą przyłączenia wszystkich gmin podmiejskich w jeden wielki Lwów.

O jednym charakterystycznym szczególe nie wolno zapomnieć.

Na wiecach w Lewandówce i Kleparowie wśród tamtejszych wiecujących mieszkańców widać wielu

ozdobionych krzyżami obrony Lwowa.

Czy ludzie ci, którzy

zdrowie i życiełożyli w walkach o polskość Lwowa,

którzy w obronie miasta tak wybitną odegrali rolę, mają pozostać nadal pozbawieni prawa nazywania się obywatelami miasta Lwowa?

Szkice.

ULICA PRZEDMIEŚCIA.

Po rozpalonym bruku wśród tumanu gęstego pyłu przemykają się drobne postacie.

Jest ich wiele, bardzo wiele — wzbijają się w gromadkę, to rozpraszają z przeraźliwym wrzaskiem.

Biada ci przechodniu, jeżeli na czas nie dojrzyz chochlików i nie pójdziesz szybko na przeciwną stronę.

Możesz być pewny, że przy spotkaniu w oczy twe ugodzi mała garść piasku, nierzadko i kamień złośliwy za tobą się potoczy. Chochliki są tu panami placu, nie znoszą nikogo, kto zbyt blisko oczom ich się nawinie.

Nikt nie wgląda w ich sprawy. Ulica lwowska jest na to, by swobodnie ciskać słowem i kamieniem, by wznosić opętające okrzyki i mieć rozrywkę prześladowania przechodniów. Czy istnieje kto, ooby się temu mógł sprzeciwić?

Tak myślą, a raczej to czują te istotki, których płasy tylekroć naiwny poeta niewinnymi i graskami mienił...

Tragicznie wesołe dzieci ulicy.

Dzieci wojny...

Pragną innych emocji, jak zabawa w wojsko. To się już przeżywa...

Dziewięcioletni mówi z zapalem do siedmioletnich:

— „Wiecie? Ja będę złodziejem, a Józek żandarmem — i on mnie będzie prowadzić do więzienia!“

— „Coo? — woła jeden z grona — dasz się prowadzić? Jabym się nie dał złapać, jakbym był złodziejem!“

— „Dobrze, dobrze! — wrzeszczą malcy, — niech on się ukryje, a my wszyscy będziemy żandarmami i będziemy go szukać!“

I ukrywa się — z powodzeniem. „Żandarmi“ zarządzają srogie rewizje.

Tak bawią się dzieci wojny na ulicy przedmiescia...

Orgie paskarskie w gminach podmiejskich.

Ludność wyłapuje towary paskarzy. -- Ksiądz grozi wójtowi kryminałem.

Lwów 17. września.

Ze aprowizacją w mieście Lwowie, nie jest chlubą naszych „ojców-aprowizatorów“ — to wiemy; nie mieliśmy jednak pojęcia o aprowizowaniu się gmin podmiejskich.

Od czasu do czasu dochodziły nas skargi mieszkańców gmin podmiejskich, które umieszczaliśmy na łamach naszego pisma, ale o wielu nie mieliśmy nawet sposobności się dowiedzieć.

Dopiero na wiecach, zwoływanych przez ludność tych gmin, za przyłączeniem się do Lwowa, usłyszeliśmy mnóstwo ciekawych historii bandyckiej wprost gospodarki.

Wzemy Lewandówkę.

Ludność nie otrzymywała od dłuższego czasu chleba, maki i cukru. Zawsze przychodzili kupujący za późno, lub za wcześnie, bo albo towar już był wysprzedany (czytaj: sprzedany paskarzom), albo jeszcze go nie dostarczyła Lewandówce zwierzchność gminna Bihorszcze, do której Lewandówka należy.

Cierpliwość potulnych mieszkańców się skończyła. Postanowili więc pilnie śledzić sklep aprowizacyjny w Lewandówce. Trud opłacił się sobie. Bo gdy stwierdzono, że przygotowano towar na pasek, sprowadzono w nocy tow. Ursiniego, który zdążył, przy pomocy żandarma i policyantów miejscowych zatrzymać

trzy tury prowiantów

w lesie bihorszskim, zdążających do „magazy-nów“ w Bihorszczy!

Towar naturalnie zawrócono do Lewandówki i dnia następnego pod osobistą kontrolą całej ludności

rozdało go wszystkim mieszkańcom bezpłatnie.

Był tam

ryż cukier i mąka.

Innym razem zawiadomiono tow. Ursiniego

o godz. 4-tej rano, że chleb dostarczony do sklepu, przygotowany jest do wyniesienia również na pasek.

Z miasta pośpieszył tow. Ursini na Lewandówkę, gdzie „w cichem ustroniu“

znalezli paskarza zdążającego już z zakupionym chlebem do miasta.

Kupca-paskarza aresztowano i osadzono chwilowo na posterunku żandarmeryi, sam zaś tow. Ursini udał się do właścicielki sklepu aprowizacyjnego, celem ustalenia jej winy. Równocześnie przyszła biedna wdowa z dwojgiem nieletnich dzieci z chęcią kupna chleba, lecz kupcow-paskarka

z krzykiem i wyzwiskami rzuciła się na wdowę ze chleba nie ma, bo nie dostarczył jej piekarz itd. Była ona zupełnie

głuchą i nieczułą na płacz głodnych dzieci i rozpacz biednej matki.

Dopiero, gdy tow. Ursini zaprowadził kupcową na posterunek żandarmeryi i pokazał jej leżących

163 bochenków chleba

i paskarza, który ten chleb u niej kupił —

nieśmienną paskarką zemdlała.

Tyle z drastyczniejszych wypadków aprowizacyjnych.

Szkolnictwo również zaniedbane. W Lewandówce są dwa budynki szkolne, ale

obydwa rozwalone

i nie do użytku. Do dnia dzisiejszego dzieci Lewandówki nie pobierają nauki, bo niema kto szkoły naprawić.

Był zamiar jeden budynek rozebrać, by materiałem ztąd uzyskanym naprawić drugi, ale dnia 13. bm. przyjechał naczelnik z Bihorszczy i zarządził publiczną licytację budynku szkol-

ego.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 września.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek, 18 września o godz. 7-mej wiecz. po raz czwarty „Jeszcze wczoraj”... sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

W piątek, 19 września o godzinie 7 wiecz. „Gejsza”, operetka japońska w 3 aktach, libretto Owen Halla, muzyka Sidney Jonesa.

W sobotę, 20 września o godzinie 7 wiecz. po raz piąty „Jeszcze wczoraj”, sztuka w 3 aktach z epilogiem Zofii Wójcickiej.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

W czwartek 18 września o godz. 7:30 wieczór: po raz ostatni „Colombina”, operetka Rapackiego w 2 aktach z baletem; „Ach Natasiu”, groteska Trencka.

W piątek 19 września o godz. 7:30 wieczór: poraz pierwszy „Emancypantka”, operetka Albiniego; „Głodny Don Juan”, farsa J. Nagórskiego; „Ach Natasiu”, groteska Trencka.

W sobotę 20 września o godz. 7:30 wieczór: „Emancypantka”, operetka Albiniego; „Głodny Don Juan”, farsa J. Nagórskiego; „Ach Natasiu”, groteska Trencka.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI, ul. Szaszkiewicza 1.5 (naprzeciw żandarmeryi).

Od 18 włącznie do 22 b. m. na ogólne żądanie „Klucz od mieszkania”, parysyana w 1 akcie. „Piękny sen” operetka w 1 akcie I. Falla i część kabaretowo-koncertowa z udziałem baletu dzieci układu baletmistrza Faliszewskiego.

ZŁĄCZENIE PRASKIEGO BANKU KREDYTOWEGO W PRADZE Z BANKAMI FRANCUSKIMI I HOLenderskimi. Ostrawska „Morgenzeitung” donosi z Pragi pod datą 14 b. m.: Praski Bank Kredytowy w Pradze, wszedłszy w związek ze syndykatem banków, utworzonym przy „Société Generale” w Paryżu, a należącym do najpotężniejszej grupy banków francuskich i holenderskich, podwyższa swój kapitał akcyjny z 50 na 100 milionów koron.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Po raz czwarty wystawia teatr miejski we czwartek wstrząsającą sztukę p. Zofii Wójcickiej p. t. „Jeszcze wczoraj”... Siła dramatyczna utworu i wyśmienita gra całego zespołu dramatycznego naszej sceny zapewniają tej sztuce na długo powodzenie. Jak dotąd sala jest wyprzedana.

Na piątek zapowiada afisz teatralny wznowienie melodyjnej i niezwykle malowniczej, pełnej egzotycznego uroku operetki Sidney Jones’a p. t. „Gejsza” Nowa obsada.

Z TEATRU ROZMAITOŚCI. Z powodu niebywałego powodzenia, jakie wystawione w 3-cim programie: operetka p. t. „Piękny sen” i farsa: „Klucz od mieszkania” osiągnęły, Dyrekcja czyniąc zadość życzeniom bywalców Teatru Rozmaitości, przedłuża ten program do niedzieli 21 bm. włącznie.

Część kabaretowo-koncertowa zostaje zmieniona, a mianowicie w części tej usłyszy publiczność nowo pozyskanego tenora p. F. Horoszyńskiego, który odśpiewa szereg pieśni.

P. Łętowski wystąpi z recytacją przy akompaniamencie fortepianu, a nadto tak sympatycznie przyjmowany balet dzieci ze szkoły baletmistrza Faliszewskiego odtańczy nowe tańce.

Część koncertową zakończy ulubienica publiczności śpiewaczka p. J. Szymulska.

DZIŚ PO RAZ OSTATNI w Teatrze wodewiliowym grana będzie piękna operetka Rapackiego „Colombina”. Jutro w piątek po raz pierwszy wystawioną będzie melodyjna operetka Albiniego „Emancypantka”, w której partye hrabiny śpiewać będzie znana śpiewaczka p. Paulina Noskowska.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACYI M. S. O. Z dniem 17 bm. zostają unieważnione dotychczasowe legitymacje (białe) członków M. S. O., o czym równocześnie powiadamia się wszystkie władze bezpieczeństwa oraz władze wojskowe we Lwowie przy dołączeniu wzoru nowej legitymacji (czerwonej). — Komenda M. S. O. wzywa wszystkich swych członków, by niezwłocznie oddali stare legitymacje w Naczelnictwach swych sekcji, gdzie otrzymają nowe legitymacje (czerwone).

ZBIÓRKA NA POLSKI FUNDUSZ WDÓW I SIERÓT WOJENNYCH. Posiedzenie Komitetu zbiórki dla Polskiego Funduszu wdów i sierót wojennych odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 5-tej po południu w sali komisyjnej miasta Lwowa (Ratusz, I. p. obok Fizykatu). — Zbiórka ma się odbywać od dnia 28 września do dnia 5 października br. i w tym czasie ma się użyć wszelkich środków, odnieść się do wszystkich czynników, któreby mogły powiększyć wynik tej koniecznej zbiórki.

STOWARZYSZENIE ZAWODOWE I ZAPO-MOGOWE POMOCNIKÓW HANDLOWYCH WE LWOWIE zwołuje konferencję wszystkich grup i stacji płatniczych byłego Centralnego Związku w Galicji do Lwowa na dzień 15 i 16 października b. r. we własnym lokalu przy ul. Dominikańskiej 1. 7, z następującym porządkiem dziennym:

1. Likwidacja stosunków naszych do byłego C. Z.
2. Organizacja.
3. Wnioski.

Koszta podróży i diety ponoszą delegaci, względnie ich organizacje.

Uprasza się ze względu na nadzwyczajną ważność spraw o liczne obeszanie wspomnianej konferencji delegatami, oraz zgłoszenie się tychże najdalej do dnia 1. października b. r. pod adresem Konsumu Handlowców, ul. Sobieskiego 1. 20.

ZATRUCIE PLACKAMI. Dozorczyni domu przy ul. Stryjskiej 1. 1 upiekła do kawy placki z ziemniaków, zmieszanych ze starą żytnią mąką, z której za czasów Austrii chleb wypiekano. W krótkim czasie mąż jej Michał Dumiar, liczący lat 37, wraz z nią i synem zachorowali wśród silnych objawów zatrucia. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, poczem odwiozło ich do szpitala, gdzie w nocy Michał Dumiar zmarł. Kobieta z dzieckiem znajdują się w stanie groźnym.

NIEBEZPIECZNY SZCZUR W MACE. Katarzyna Hermanowa, zamieszkała przy ul. Boimów 1. 6, nabrała mąkę z woreczka stojącego w szafie. Podczas tego niespodzianie szczur ukąsił ją w rękę. Przerażona udała się na pogotowie ratunkowe, gdzie ją zaopatrzono.

PODEJRZANY O OSZUSTWO. Stefan Harasym, rolnik, przybył z prowincji do Lwowa w celu odwiedzenia syna, który przebywa w zakładzie dla internowanych jeńców wojennych. W ulicy Kazimierzowskiej spotkał Mikołaja Hryńkowskiego, agenta Towarzystwa ubezpieczeń „Gizela”, który mu obiecał, że gdy mu da 300 koron, to on postara się o uwolnienie jego syna. Harasymów wręczył mu żadaną kwotę, lecz później w pewnej restauracji przy ul. Łyczakowskiej agent ten wraz z pieniędzmi zbiegł. Przybywszy w ostatnich dniach ponownie do Lwowa spotkał Harasymów agenta tego w ul. Kazimierzowskiej i spowodował jego aresztowanie. — Hryńkowski zaprzecza, jakoby wziął od Harasymowa pieniądze, lecz mimo to został aresztowany.

NAJAZD ZŁODZIEI. Specjalną opieką „nieznanych sprawców” cieszy się kamienica przy ul. Kochanowskiego pod 1. 30. W ostatnim czasie okradziono tu mieszkanie p. Maryi Kudłowskiej z garderoby damskiej, bucików na kwotę 1.400 koron. — W poprzednich dniach okradziono tu również mieszkanie p. Dyszczakowskiej, a do mieszkania p. P. Fiterowej usiłowano się włamać.

CIERNISTA DROGA UPRZEŻY. Podczas rabunków listopadowych ub. r. banda rabusiów zabrała ze stajni przy ul. Tkackiej 1. 8 na szkodę Wilhelma Leiba uprzęż na parę koni. W ostatnich dniach poszkodowany poznał ją na koniach ks. Kinsingera we Lwowie. Dochodzenia wykazały, że ta sama szajka rabusiów, grasujących na prowincji, spotkała w drodze tegoż księdza, wracającego z pogrzebu z sąsiedniej wsi, zrabowała mu jego nową uprzęż, dając mu w zamian tę starą, „zarekwirowaną” prawdopodobnie u Leiba. Poszkodowany twierdzi, że zna jednego z bandytów po imieniu. Uprząż pozostawiono u księdza z poleceniem niesprzedawania jej.

CIERPLIWOŚĆ NAGRODZONA. W czerwcu b. r. we wsi Unterwalden orał pole syn Jana Kulmana,

rolnika. Szajka bandytów napadła na pracującego, zabrała mu przemocą konie, z którymi zbiegli, wyrządzając szkodę na 10.000 koron. Wobec braku koni poszkodowany, większej części pola nie mógł obrobić. W ostatnich dniach poznał on w drodze do Winnik swego konia, którym powoził K. Zieliński i K. Iwanowski, obaj ze Lwowa. Śledztwo w tej sprawie ustaliło, że nowi właściciele konia tego nabyli z końcem lipca br. od B. Mieczkowskiego, zamieszkałego przy ul. Zamarstynowskiej 33, za cenę 2.400 koron. Ten ostatni udowodnia, że nabył poprzednio konia tego na jarmarku w Przemyślanach od nieznanego handlarza. Ostatecznie konia zwrócono właścicielowi — a dalsze dochodzenia w toku.

NA FUNDUSZ OBRONY GÓRNEGO ŚLĄSKA złożono w dalszym ciągu w administracji naszego pisma następujące datki:

Pralnia Wojsk Polskich (Marcina 3) kor. 278; Schwam Dawid kor. 30.

Dotychczas złożono w naszej administracji kwotę kor. 60.609'98 oraz mk. 469'70.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

zwołuje

Związek murarzy cieśli i pokr. zawodów WE LWOWIE

na sobotę, 20 b. m. na godz. 5 popoł. do sali Izby Rękodzielniczej pl. Strzelecki.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zastój w przemyśle budowlanym a położenie robotników.
2. Wnioski.

Zaprasza się ogół robotników pracujących w zawodzie budowlanym.

Deneka Michał Jan Tomaszewski.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Szkoła „Ślōjdu” Sokoła 3.

Stolarstwa, kartoniarstwa, introligatorstwa i sztuki stosowanej. — Wpisy od 3-7.

Warszawa!

podziwia obecnie z uwielbieniem wielkie arcydzieło filmowe według słynnej powieści

Stefana Żeromskiego,

wyświetlane w kinoteatrze „Colosseum” p. t.:

Dzieje Grzechu.

Dziś 18 bm. PREMIERA w Marysience i Koperniku

romansu w 5 wielkich częściach pod tytułem

DZIEJE GRZECU

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

5 części.

Ponadto inne obrazy.

TEATR STYLOWY

„CHIMERA”
Lwów, ulica Akademicka liczba 8

Od wtorku 16. września i w dnie następne

Teresa ORLA
najznakomitsza współczesna gwiazda filmowa w sensacyjnym obrazie dramatycznym

Ostatni występ

Zjazd Powiatowych Kas chorych Małopolski.

odbył się w Przemyślu dnia 7 września, w sali ratuszowej. Zaproszone przez pp. Bolesława Lewickiego, prezesa Kasy chorych m. Lwowa i wiceprezesa Juliana Obirka, Kasy obeszły zjazd — jak na panujące w kraju stosunki komunikacyjne — licznie. Było bowiem reprezentowanych na zjeździe 36 Kas powiatowych przez 58 delegatów.

Przewodniczący Zarządu Kasy chorych w Przemyślu, Dr. J. Mantel, zagał zjazd.

Zaznaczywszy ważność jego obrad, które mają ustalić pogląd interesowanych najbardziej sfer na najważniejsze dla ogółu pracujących zagadnienie chwili obecnej — na ubezpieczenie społeczne, prosił o wybór prezydium.

Przewodniczącymi zjazdu wybrano pp. Bolesława Lewickiego (Lwów) i Jana Engliša (Kraków), sekretaryat polecono p. A. Mandłowi (Przemyśl). Burmistrz miasta Przemyśla, p. Kostrzewski serdecznymi słowy przemówił imieniem miasta.

Delegat sekcji ubezpieczenia społecznego ministerstwa pracy p. Ossowski zaznaczył, że sekcja ubezpieczenia stara się poznać opinie wszystkich kół interesowanych, by zbadać o ile one się zgadzają z planem, jaki sobie sekcja co do ubezpieczenia wytknęła.

Zadaniem wydziału organizacyjnego tej sekcji jest starać się o zastosowanie najlepszych i najnowszych postanowień dla ubezpieczenia społecznego, a przedewszystkiem obecnie dla Kas chorych, co do których projekt ustawy już prawie przygotowanym jest dla obrad pełnego Sejmu.

Co się tyczy zamierzonego Związku Kas chorych, to on będzie musiał być o tyle prowizorycznym, że obecnie nie można wytworzyć Związku państwowego, bo były zabór rosyjski nie ma jeszcze Kas chorych.

O ile życzenia i uchwały Zjazdu idą w kierunku ulepszenia i udogodnienia ubezpieczenia dla interesowanych, to mogą one liczyć na poparcie sekcji.

Po wyborze komisji dla sprawdzenia mandatów, postanowiono dwa punkty porządku dziennego, t. j.: 1) ubezpieczenia społeczne i 2) Związek Kas chorych Małopolski łącznie traktować.

Referent p. Karol Nacher wygłosił kilkugodzinny referat, w którym przedstawił drogi i cele ubezpieczenia pracujących. Wykazał jakimi zasadami kierować się musi budujący gmach ubezpieczenia. Do tych teoretycznych zasad przystosował praktyczne potrzeby pracujących, — przedstawił obowiązki państwa wobec tej klasy i zadania najbliższej przyszłości.

Skreśliwszy plan budowy ubezpieczenia jakoteż nadzoru państwowego, zaznaczył przede wszystkim, że ubezpieczenie musi być opartem na jednolitych Kasach ubezpieczenia powiatowych, obejmować musi wszystkich utrzymujących się z pracy najmniej bez względu na wiek i płace, a wreszcie musi świadczyć tak, aby to było dla ubezpieczonych wystarczającym do życia i nie podawane im w formie jałmużny ubliżającej.

Rozmieszcivszy obowiązki i dbałość o utrzymanie ubezpieczonych we wszystkich wypadkach niemożności zarobkowania, w trzech działach ubezpieczenia i trzech kondygnacjach jednolitego ubezpieczenia, wykazał cyfrowo ilość ubezpieczonych, kosztu tego ubezpieczenia i potrzebne na to opłaty, które rozkłada po równej części na pracujących, pracodawców i państwo.

Samorządne instytucje ubezpieczeniowe mają stać pod ścisłą a ciągłą kontrolą urzędu ubezpieczenia i jego okręgowych i powiatowych odgałęzień, by dać społeczeństwu rękojmię, że gospodarka jest uczciwa i przystosowana do potrzeb. Tak zbudowany gmach ubezpieczenia uczyni zadość życzeniom pracujących, potrzebom państwa, które musi dbać o najcenniejszą swą siłę, bo o zdrowie i życie pracujących i zabezpieczenie bytu ich i ich rodzin.

Do zastępowania interesów ubezpieczenia przez pracodawców i pracujących wybrani zastępcy instytucji ubezpieczeniowych muszą ustanowić organ stały, któryby śledził rozwój ustawodawstwa i baczyl, by się nie stała krzywdą

idei ubezpieczenia.

To był jeden z głównych motywów, dla których na ściślejszej konferencji, która się odbyła we Lwowie dnia 6 lipca br., postawili delegaci wniosek założenia Związku Kas chorych Małopolski, którego wydziałowi poruczonoby pieczę nad sprawami.

Straszny wyzysk przy kupnie leków, stosunki z aptekami, potrzeba kursów na wykształcenie sił, lustracja Kas, oto niektóre z zadań takiego Związku. Dlatego prosi o uchwalenie założenia Związku i wprowadzenia go natychmiast w życie.

Po dyskusji, w której zabierali głos delegaci pp.: Wilczyński, dr. Łopasiewicz, Mandel i Jaworski, uchwalono:

1) Zjazd wybiera komisję, złożoną z 7 członków, którzy mają obowiązek uzupełnienia i opracowania statutu, następnie mają go w ciągu miesiąca przesłać Kasom do zaopiniowania. Kasy do 8 dni zwrócić go z opiniami swymi tej komisji, a ona ma go przedłożyć ministerstwu pracy do zatwierdzenia. Po zatwierdzeniu będzie zaraz zwołane walne zgromadzenie Związku.

2) Wybrana komisja rozpoczyna natychmiast w zastępstwie związku wszystkie te czynności, jakie zjazd uzna za potrzebne a więc przedewszystkiem: 1. pomoc prawną i administracyjną dla Kas, 2. zastępstwo Kas wobec władz i interesentów, 3. wydawanie pisma fachowego. Po zatwierdzeniu statutu odda już rozpoczęte czynności wydziałowi Związku.

3) Kasy zobowiązują się natychmiast do tej komisji przystąpić i opłacać wkładki od września poczynając.

4) Działalność komisji rozpoczyna się natychmiast.

Po przemówieniach p. Ossiewskiego, del. Burdy i Engliša, wnioski te uchwalono.

Następnie uchwalono rezolucję:

Zjazd Kas chorych Małopolski zaznacza, że ubezpieczenie pracujących musi natychmiast wejść w życie i koniecznym jest przyspieszenie prac ustawodawczych w tym kierunku.

Ubezpieczenie opierać się musi na następujących zasadach:

1) Zakres ubezpieczonych musi objąć wszystkich żyjących się pracą najemną, bez różnicy wieku i bez ograniczenia co do opłat. Zakres ten winien odnosić się jednakowo do wszystkich działów ubezpieczenia i nie wolno czynić żadnych wyjątków w ubezpieczeniu.

2) Treścią ubezpieczenia muszą być świadczenia wystarczające na utrzymanie i odpowiadające ściśle istotnemu zarobkowi ubezpieczonego, a to tak w chorobie jak w wszystkich innych wypadkach niemożności zarobkowania, a nie mniej dla wdów i sierót po pracujących.

Opłaty należy rozłożyć w równej części na pracujących, pracodawców i państwo.

3) Ubezpieczenie powinno być przeprowadzone w formie jednolitej.

Powiatowa Kasa ubezpieczenia musi być jedyną podstawą ubezpieczenia — a w ustawie nie może być dana jakakolwiek możliwość rozdrabniania Kas.

Świadczenia Kasy ograniczają się do przejściowej niemożności do pracy. Dla innych działów ubezpieczenia jest ona organem zgłoszeń, badań i wypłat.

Terytoryalny związek Kas ubezpieczenia ma obowiązek wydzielania wszystkich rent stałych.

Nadto przydzielonym mu musi być przeprowadzenie środków zapobiegawczych wypadkom i chorobom, a jako jeden środek ku temu służy badanie przedsiębiorstw, ubezpieczeniu podlegających.

Tylko samorząd w instytucjach ubezpieczenia robotników służących i przeważającym wpływem interesowanych, głównie ubezpieczonych, może dać rękojmię zdrowego i stałego rozwoju tych instytucji. Domaga się więc zgromadzenie usunięcia wszystkich propozycji do usunięcia lub ściśnienia tego wpływu.

Powszechnem, tajnem, równem i bezpośrednim głosowaniem wybrani zarządcy Kas w dwóch trzecich przez robotników a jednej trzeciej przez pracodawców, wybierać powinni z po-

śród siebie w tym samym stosunku zarządcy związków terytoryalnych i wreszcie państwowego. Oni powinni samoistnie sprawować zarząd nad powierzonymi im pieczy instytucjami.

Celem ścisłej i stałej kontroli czynności, połączonych z zarządaniem instytucji ubezpieczeniowych i wykonaniem obowiązków ubezpieczenia ustanawia się państwowy urząd ubezpieczenia, złożony obok fachowych urzędników także z pracodawców i pracujących. Organa rządowe miałyby obowiązek badać czynności instytucji ubezpieczeniowych i przestrzegać ścisłego wykonywania ustaw; i to tak w zakładach państwowym i terytoryalnych, jakoteż przez ustanowione po temu siły w powiatowych Kasach ubezpieczenia.

Tylko takie urządzenie ubezpieczenia, jego świadczeń i działalności daje gwarancję, że ubezpieczonym dostanie się to, co im się należy i to nie w formie uwłaczającej godności człowieka, nie w formie odpłaty, udzielonej ubogiemu.

Tylko takie ubezpieczenie daje nadto rękojmię, że czynności ubezpieczenia będą wykonywane szybko, z precyzją i bez nadużyć z jednej lub drugiej strony.

Ciągłe badania organów, przeznaczonych do czuwania nad Kasami i związkami Kas — a choćby i współdział mianowanych przez rząd członków zarządu w związku państwowym, da społeczeństwu gwarancję, że czynności instytucji ubezpieczenia prowadzących, odpowiadają zupełnie swemu zadaniu.

Gdy organa po temu osobne ustanowione z współdziałem interesowanych orzekać będą we wszystkich sprawach stanie się sądownictwo i orzecznictwo, — tak często potrzebne a tak często wadliwe — jednolitem i uczyni zadość potrzebom ubezpieczonych.

Zjazd Kas chorych Małopolski wyraża przekonanie, że głos obecnych na nim, jedynych istotnych reprezentantów Kas i ubezpieczonych, zawazy na szali tyle, ile wpływy sfer zdała tylko interesowanych. Pracujący od lat wielu w Kasach i dokładnie obznajomieni z potrzebami tych instytucji i ubezpieczonych w nich osób, tylko w powszechnem ubezpieczeniu, bez wyjątków i ograniczeń, przeprowadzonym na wspólnej podstawie jednolitych kas ubezpieczenia, udzielającym świadczeń wszechstronnych i wystarczających przy ustroju autonomicznym, z przeważnym wpływem ubezpieczonych, widzimy możliwość uczynienia zadość postulatowi, powszechnie uznanemu, jakim jest dobre ubezpieczenie ochronne pracujących.

Nad tą rezolucją rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos delegaci z Przemyśla, Sanoka, Wadowic, Białej, Brodów, radca Ossowski i referent, poczem w głosowaniu rezolucję tę jednomyślnie przyjęto.

Ustalono, że siedzibą związku ma być Lwów. Ustalono, że komisja, która ma podjąć czynności związku i przygotować go dokładnie, ma obradować we Lwowie i uchwalono, że w jej skład mają wejść oprócz referenta pp. Dr. Buber, Chrostowski, Lewicki, Obirek, Salamander i Szczyrek ze Lwowa, Dr. Mantel z Przemyśla i delegat zarządu Kasy chorych w Drohobyczu.

Wysokość wkładki oznaczono na 1 halerz od głowy poczynając od 18 września 1919.

Wolne wnioski przekazano Komisji związkowej do załatwienia.

Naczelnik wydziału ubezpieczeń p. Ossowski wezwał Kasy, które to mogą uczynić, by biegłych i sprawnych urzędników na 3—4 miesięcy zwalniali, by za urlopem wyjechać mogli na instruktorów Kas do Królestwa.

Przewodniczący Lewicki zamykając Zjazd dziękuje reprezentantowi sekcji ubezpieczeń i szefowi sekcji p. Turowiczowi za inicyatywę w pracach Zjazdu, burmistrzowi miasta Przemyśla za gościnę i słowa powitania, Kasie chorych przemyskiej za trudy podjęte w przygotowaniu zjazdu. Sądzi, że wyniki pracy będą pozytywne.

Trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje Polska“ zakończono Zjazd.

Pamiętajcie o funduszu na rzecz walczących Górnolazaków!

Dzień prasy socjalistycznej.

Centralny Komitet Wykonawczy naszej partii w Warszawie zwrócił się do proletariatu całej Polski z wezwaniem, aby w dniach 27 i 28 bm., o ile to ze względów lokalnych byłoby nie możliwe, w innych dniach, urządził powszechną zbiórke na rzecz prasy i wydawnictw socjalistycznych.

Koniec wojny przyniósł
ogromny rozrost ruchu robotniczego
w Polsce.

proletariat Polski przygotowuje się wraz z całym ludem polskim do ujęcia władzy w naszym państwie.

Niebezpieczeństwo tej olbrzymiej i z każdym dniem rosnącej fali ruchu robotniczego rozumie reakcja polska i czyni wszystko, aby ją powstrzymać i złamać.

Reakcja polska nie szczędzi pieniędzy, aby wileś i miasto zasypać swoimi gazetami i broszurami, aby opłuć i błotem zbrzyźać socjalizm i żywiołowy pęd mas ludowych do wolności i praw obywatelskich.

Tej oszczędzającej i ogłupiającej ludność kampanii

musimy przeciwstawić wzmocnioną propagandę.

musi partya posiadać środki, aby rozszerzyć i u-
przystępnąć swoje dzienniki i tygodniki,
musi rzucić na wieś i miasta miliony
książek broszur i odezw.

Musimy nauczyć socjalizmu te milionowe masy,
które dziś instynktownie garną się w nasze szeregi.

Niech więc wszystkie komitety partyjne urzą-
dzą zbiórki, festyny, przedstawienia amator-
skie i t. d.

Zbierzmy wielki kapitał propagandy so-
cjalistycznej.

aby uzbroić masy robotcze w socjalistyczną wie-
dzę dla zwycięskiej walki z rodzimą reakcją.
Nie ma chyba nikogo w naszej partii, ktoby nie
rozumiał znaczenia uświadamiającej pracy wśród
mas ludowych.

Zebrane fundusze można przysyłać wprost
do Warszawy, do red. „Robotnika”, albo je skła-
dać w administracji „Dziennika Ludowego”.

Magistrat a interesy publiczności.

Lwów 18 września.

Magistrat energicznie urządza.

W kwietniu br. Urząd zwalczania lichwy za-
kwestyonował u Berty Zukerowej i Jakóba Klan-
ga, w magazynie przy ul. Trzeciego Maja, więk-
szą ilość ukrytego towaru i tak: 41 pak mydła,
70 skrzyń wazeliny, 13 worków soli, 25 skrzyń
zupy konserwowej, 1 skrzynię „Maggi”, 2 i pół
paki świec, 2 beczki oliwy i t. d.

Zachodziło podejrzenie, że towary te będą
puszczone w pasek, tembardziej, że wymienieni
nie mieli w tym czasie uprawnień do handlu.
Z przyczyny, że w tym czasie brak było towarów
we Lwowie, oddano je Apropowizacji miejskiej do
rozsprzedaży publicznej.

Interesowani pragnęli w tym urzędzie za do-
brą zapłatą ubić tę sprawę, lecz to im się nie u-
dało, bo powiadomiony o tem magistrat energicz-

nie wziął się do urzędowania i 14 kwietnia zajął te
towary dla „użytku mieszkańców miasta”, do cze-
go w myśl ustaw zupełnie był uprawniony.

Dalsze urzędowanie Magistratu.

Dodatkowo znaleziono jeszcze wagon ziemni-
ków, cebuli, sera i kapusty, które to rzeczy wraz
z poprzednio wymienionymi były do rozporzą-
dzenia Apropowizacji miejskiej.

Nie myśl szanowny czytelniku, że nasza apro-
wizacja dba bardzo o ciebie — towary te wraz
z aktami leżały „ruskie miesiące”, zapewne bez
użytku, bo świetny Magistrat ostatecznie 2 sier-
pnia br. orzekł, że towarów tych ludność nie po-
trzuje i polecił je wydać napowrót pierwotnym
właścicielom, wychodząc zapewne z przekonania,
że interes dwu jednostek jest ważniejszy, jak
ogółu mieszkańców.

—o—

Ameryka -- krajem wstrzemię- żliwości.

Gdy obecnie obywatel Stanów Zjednoczonych
zasiada do obiadu, czy to w hotelu, czy w re-
stauracji lub klubie, nie ma kłopotu z wybo-
rem, co pić będzie przy jedzeniu. Tylko wodę,
co najwyżej mineralną. Wszelkie trunki wysoko-
kowe, piwo, wino, zostały bezlitośnie ze sprze-
daży wykluczone. Od dwóch miesięcy wielka Re-
publika skazana jest na wodę.

Nigdy dotąd, w żadnym kraju środek tak
radikalny nie był zastosowany. Rząd rosyjski
na początek wojny zakazał sprzedaży wódki i
wina. Lecz ten zakaz przeważnie pozostał pa-
pierzowym. Pamięamy na ulicach Warszawy ofi-
cerów rosyjskich, rozjeżdżających po pijanemu
w samochodach. Szybkość wprawdzie również u-
paja, w tym wypadku jednak nie były to objawy
upojenia, lecz zwykłej nietrzeźwości.

W Ameryce zakaz został postanowiony w
chwili, gdy wojna była „skończoną”. Nie jest to
zatem prawo tymczasowe, prowizoryczne. W u-
mysłach tych, którzy je przeprowadzili, musia-
ło mieć charakter stałości. Prawo to zostało o-
głoszone, jako dodatkowe do ustawy konstytu-
cyjnej. Wobec tego, aby je znieść, potrzeba będzie
większość dwóch trzecich głosów. Agitatorzy
wszechpoteżnych lig wstrzemięźliwości zapewnia-
ją, że nigdy do takich większości nie dopuszczą.
Ameryka zostanie na wodzie.

Oczywiście w praktyce nie jest tak źle, jak-
by owi zawzięci anty-alkolicy pragnęli. Wód-

ka i wino stały się tylko trunkami zakazanymi,
więc cena ich bajecznie podskoczyła w górę.
Ale w każdej niemal restauracji new-jorskiej,
w każdym barze można zażądać „kawy specyal-
nej”. Pije się whisky w filiżance i kosztuje da-
leko drożej. W tem różnica. Potajemnie gorzelnie
mnożą się w niesłychany sposób. Skarb pań-
stwa ponosi duże straty.

Pijaństwo jest niewątpliwie wielką plagą ludz-
kości, którą należy zwalczać. Czy jednak umiar-
kowana konsumpcja wina lub piwa szkodzi orga-
nizmowi? — „Takie zarządzenie, — pisze „Temps”
paryski, — we Francji wydawałoby się okrop-
nem. Olbrzymia większość naszych obywateli
mimo opinii pewnych lekarzy, uważa wino i piwo,
w skromnych dozach, za rzecz równie niezbędną,
jak chleb i mięso. Wino, od czasów niepamięt-
nych jest napojem naturalnym. Można się bez nie-
go obejść? Prawda. Ale Chińczycy i Japończycy
obchodzą się również bez chleba. Czy to poto,
żebyśmy się w Europie wyrzekli chleba?”

Podobno zresztą w Ameryce budzi się coraz
silniejsza reakcja przeciw nadmiernie radykalnej
reformie. Bo cóż będzie, jeśli zakaz trunków
pociągnie za sobą — konsekwentnie — dalsze?
Jeden z dzienników amerykańskich powtarza na-
stępującą anegdotę, która kursuje obecnie po New-
Yorku.

Amerikanin, który na początku 1919 roku
wpadł w letarg, budzi się w r. 1935. Pelen rado-
ści życia udaje się czempredziej do klubu, roz-
siada się wygodnie w fotelu, i każe sobie przy-
nieść cygaro.

— Już oddawna zakazano w Ameryce palić,
odpowiada zdziwiony służący.

— Więc proszę przynieść mi whisky i wody
sodowej.

Służący patrzy na gościa z politowaniem.

— Czyż szanowny pan nie wie, że wszelkie
trunki wysokowe są najsurowiej wzbronione?
I na odchodnym dodaje:

— Odebrano nawet prawo robienia dzieci.
Musimy je sprowadzać już gotowe z Europy.

3 sali sądowej.

KUPNO ZRABOWANEJ KROWY.

Dnia 17 bm. odbyła się w sądzie okręgowym
karnym rozprawa pod przewodnictwem radcy
Szydłowskiego, przeciwko Zygmuntovi Kleinowi,
Szymonowi Boserowi, Bernardowi Jasłowitzerowi
i Mosesowi Segalowi, którzy dnia 4 czerwca
br. pośredniczyli w kupnie i sprzedaży skradzio-
nej krowy przez niewyśledzonego sprawcę na
szkodę Pański Grabowskiej.

Oskarżał prokurator Bosohowski.

Oskarżonych bronili dr. Rabs, dr. Horowitz,
dr. Zarzycki i dr. Pieracki.

Wyrokiem sądu zostali skazani: Klein za
sprzedaż krowy 2 m. więzienia, Boser za po-
średnictwo 3 m. w., Jasłowitzer za pośrednictwo
4 m. w. i Segal za kupno 2 m. w. obojrzęnego
postem.

Bławatne materiały w pasku.

Lwów, 18 września.

Samuel Hersz R., kupiec, doniósł policji, że
w hotelu „Splendid” znajduje się magazyn to-
warów bławatnych i szajka paskarzy skupuje
podobne towary w mieście, magazynuje je, a
następnie sprzedaje po paskarskich cenach, po-
stępując nieuczciwie z kupującymi.

Rewizja.

Wysłana tam patrol straży bezpieczeństwa
pod kierownictwem sierżanta Menszyka znalazła
w magazynie Jakóba Terzyhofera i jego kuzyna
Judę Majera T., obydwóch z Tarnopola. Towa-
rów znaleziono wielki zapas: 280 chustek du-
żych zimowych, wiele szalików, chustek małych,
halek, 4 zwoje materyi na ubrania itp.

Co mówią oskarżeni?

Właściciele magazynu twierdzą, że towary
te zakupili w Łodzi co ostatecznie potwierdzają
rachunkami tam wystawionymi.

Natomiast donoszący twierdzi, że to mija się
z prawdą, bo udowodni, że nabyli oni wiele
towarów we Lwowie u kupców Kulisa i Roz-
nera za kwotę kilkadziesiąt tysięcy koron i od
dłuższego czasu w mieście mieszkają, podbijają
cenę towarów i sprzedają znalezione towary da-
lej po paskarskiej cenie.

Co mówi świadek?

Gabryel Goldberg, kupiec z Nadwórny, w
ostatnim dniu kupił większą ilość towarów u
nich po wygórowanych cenach, które to ra-
chunki przedłożył. Dalsze śledztwo wykazało,
że oskarżeni nie mieli uprawnień na prowa-
dzenie podobnego handlu we Lwowie, wobec
tego towary te zakwestyonowano i zdeponowano
na policji, a obu „kupców” osadzono w are-
sztach policyjnych.

Międzynarodowa konferencya pracy w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie w październiku br. ma się
odbyć Konferencya Międzynarodowa Pracy, któ-
rej komitet organizacyjny rozpoczął już swe
prace w Londynie. Na konferencyi każde pań-
stwo będzie reprezentowane przez czterech de-
legatów: dwóch z ramienia rządu, jeden z ra-
mienia przedsiębiorców i jeden od robotników.
Każdy z delegatów będzie miał prawo głosować
oddzielnie.

Kawiarnia „SANS SOUCI”

ul. Szajnochy 5.

odnowiona i elegancko urządzona
zostanie wkrótce otwartą.

Kawiarnia i Restauracya.

od godz. 7—11 wieczór. — Dzień otwarcia doniosła ałisze. — Nowy zarząd.

Komunikaty.

KOMISJA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie posiedzenie w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8, I. p.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Pofużne zebranie odbędzie się w piątek dnia 18 września b. r. w sprawie kooperatywy. Jawcie się licznie, sprawa bardzo ważna! — Zarząd.

ZEBRANIE KAFLARZY odbędzie się w czwartek 18 września o godz. 6-tej wieczorem. Na porządku dziennym: sprawa cennikowa. Obecność wszystkich konieczna. — Zarząd.

▼ OGŁOSZENIA. ▼

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman** Sykstuska 1. 19

Ważne dla Pań! Krawiec damski Józef Flick powrócił z zagranicy, wykonuje kostiumy, płaszcze, suknie, podług najnowszych krójów, ceny niskie, ul. Blacharska 20. 15

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier**, ul. **SYKSTUSKA** L. 17.

Monogramy w złocie i srebrze wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier**, ul. **SYKSTUSKA** L. 17.

Czeladzi stolarskich i uczni przyjmie **praca** stolarska Wł. SIDORA, Zamarstynów, Ogrodnicza 5

Kupię psa szczenię (samca) albo już wychowany egzemplarz z rasy: Bernardyn, Leonberger czarny Nowofundlandczyk, albo hart rosyjski jedwabisty biały. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“.

Ekspedientki wzd. panny sklepowej oraz 2—3 praktykantów przyjmie Konsum Współdzielczy Stow. prac. kolej. ul. Dojazdowa 2, między godz. 9—10 przedpoł.

20 proc. taniej kosztuje bielizna męska w pracowni „Kalos“ Kopernika 12 za bramą.

Podrobienia i naprawy pończoch i skarpetek jedyny Zakład specjalnymi maszynami, Kopernika 12 za bramą.

Pokoju umebłowanego z umeblowaniem wzd. pianinem w pobliżu tramwaju poszukuję. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Natychniast“.

Rewolwer browning (Steyer) okazynie do nabycia. Wiadomość w administracji „Dz. Ludowego“.

Umeblowania do jednego pokoju poszukuję. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Urzednik“.

Zdolny i energiczny kierownik do fabryki mebli natychmiast potrzebny. Zgłoszenia w biurze firmy „OIKOS“ Lwów, Kopernika 19. 630—3

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiniński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21

VII. Walne zebranie

Spółki oszczędności i pożyczek rob. kolejowych we Lwowie. Odbędzie się dnia 27 września b. r. o godzinie 4-tej popoł. w sali ul. Gródecka 1. 69.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
 2. Sprawozdanie Zarządu z czynności Spółki za rok 1914—1918.
 3. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunkowym za rok 1914—1918 i wnioski w sprawie użycia czystego zysku i udzielenia absolutorium zarządowi.
 4. Wybór 7. członków Zarządu i 7. członków rady nadzorczej.
 5. Wybór skarbnika. — 6. Wnioski członków (w myśl § 35. statutu, zgłoszone do Zarządu przed zwołaniem zebrania, a poparte przynajmniej przez czwartą część ogólnej liczby członków).
- Ryglan, przełożony. Biliński, skarbnik.

LAMBERT I KRZYSIAK

Lwów, Podlewskiego 7.

ma na składzie: 1) cykoryę wrocławską z fabryki „Bohna i Ski“ we Wrocławiu. Dla konsumów odpowiedni rabat.

2) Krochmal marki „Viller“ sztynnik w paczkach po 250 gramów używa się bez domieszki boraksu według przepisu umieszczonego na każdej paczce.

Wielki transport ubrań

męskich marynarkowych, sportowych żakietów, raglanów, ulstrów, kurtek gospodarczych sportowych futrzanych, bund podróżnych, switek, bluz wojskowych, studenckich, pantalonów, spodni do jazdy konnej (Pryczesy), ubrań, płaszczyków dla dzieci itp. nadszedł do składu znanej od lat 50-ciu firmy we Lwowie

Leon Hirschprung, pl. Maryacki 7. Ceny przystępne. — Fasony najnowsze. — Materiały doborowe.

Połączone fabryki stolarskie i tartaki

pod firmą „**OIKOS**“

POLECAJĄ:

drzwi, okna, posadzki, deszczułkowe, podłogi okrętowe (sosnowe), forniry, dykty, płyty klejone i różne półfabrykaty, oraz materiały budowlane i stolarskie, jak belki, deski, listwy do dachówek i papy, łaty itp.

GONTY stale na składzie.

PRZYJMUJĄ ZAMÓWIENIA na: budynki drewniane i wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarszczyzny budowlanej, oraz urządzenia biur systemu amerykańskiego.

Kupują każdą ilość kłoców wzd.

przyjmują do przetarcia we własnych tartakach.

Biuro centralne: Lwów, ulica Kopernika 1. 19

Reprezentacja: Warszawa, ul. Czackiego 4 5

Fabryki: Bżesna polska, st. kol. Lwów-Kleparów.

Lwów, ul. Zamarstynowska 53.

Piotrków, ul. Bujnowska 12.

1089—8

DOKUCZLIWE I PRZYKRE

ŚWIERZBY

występujące jako krosty usuwa

MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 5 Kor., 10 Kor. i 15 Kor.

MYDŁO DO TEGO: 5 Kor. ::

ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 3 Kor.

JEDYNY SKŁAD I WYRÓB

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

TABLICE NAGROBKOWE K. 30

MONOGRAMY SREBRNE K. 15

TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15

STAMPILIE KAUCZUKOWE

oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA

ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA

LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Dr. LAUTERSTEIN b. elev kliniki w Berlinie i Sekundaryusz szpitala

Choroby weneryczne, skóry, moczopłciowe, kosmetyka (plamy, znamiona, pryszczki i t. p. Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

Zeszyty szkolne bruliony, notesy i t. p. wyroby

Edwarda Zimnego

Lwów, Zimorowicza 3

Sykstuska 6.

Sykstuska 6.

Kołnierze kauczukowe

nadeszły do magazynu

Józefa Grubera

Sykstuska 6.

Sykstuska 6.

MYDŁA TOALETOWE

engros i detailicznie

w wielkim wyborze

poleca firma

MICHAŁ HACKEL

Lwów, Kazimierzowska 4.

ZAPALNICZKI benzynowe



od K 3'50 do 30 K

wyroby pokojowe

poleca

Michał Hackel

Lwów

Kazimierzowska 1. 4.

Kupcy otrzymują rabat.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn. ordynuje od 12—5

Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Konsum konduktorów

Lwów, Szeptyckich 76

przyjmuje zamówienia na

zimowe kartofle

pierwszej jakości w przybliżonej cenie po koron 40 za 100 klg. Tylko dla członków.

PRZEPUSTKI

(wzór lwowskiego Starostwa)

i inne druki gminne poleca

Drukarnia Ign. Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Kast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: **JAN SZCZYREK**

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 11.